ROK XLVIII. Nro 231.

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20 Października 1868. Wtorek. Dnia 8 (20) Października 1868.

| Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 15<br>Wysokość wody st: 1 c. 3 (przybywa) | Stan barometru: na deszcz. | Wschód Słońca g. 6 m. 34<br>Zachód „ „ 4 „ 55 | Jutro, Śtej Urszuli Panny. |
|---|---|---|---|

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

*Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,*

Zawiadamia, że pozostawione w czasie od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) do 19 Września (1 Października) r. b., w powozach i na stacjach dróg żelaznych, rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności, od zawiadowcy stacji głównej Warszawa.

Wykaz tych przedmiotów, przejrzany być może każdodziennie, w zwykłych godzinach biurowych, w kancellarjach zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Petroków, Częstochów, Sosnowce, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławsk i Aleksandrów.

Przedmioty do d. 19 (31) Grudnia r. b. nieodebrane, stosownie do przepisów porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację.

W Warszawie, dnia 27 Września (9 Października) 1868 r. (1—2) —7107— (D. W.)

---

— *Zarząd Drogi Żelaznej warszawsko-terespolskiej* zawiadamia, że przedmioty przez passażerów na stacjach i w wagonach pozostawione, odebrane być mogą, po udowodnieniu własności, od zawiadowcy stacji Praga. Wykazy tych przedmiotów, są do przejrzenia u zawiadowców stacji: Praga, Siedlce, Łuków i Terespol. (1—3) —7161— (Dz. W.)

---

— *Kursy wieczorne w instytucie (Konserwatorjum) muzycznym warszawskim.*—Egzaminy, oraz wpisy na Kursy Wierzorne dla amatorów i amatorek muzyki, odbędą się jutro, we środę, od godziny 5tej do 7ej wieczorem, to jest dnia 9 (21) października r. b., na warunkach według poprzedniego ogłoszenia, co do tychże kursów. Bliższe wiadomości co do takowych kursów, można powziąć każdodziennie w kancellarji instytutu z rana od godziny 9ej do 12tej i po południu od 5ej do 7ej. W końcu zawiadamia, że Kursy Wieczorne rozpoczną się w sobotę, to jest dnia 12 (24) października r. b.—Dyrektor instytutu muzycznego (podp.) Apolinary *Kątski.*

---

— *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu pułtuskiego.*—Przy aptece szpitala Śgo Wincentego w Pułtusku, wakuje posada pomocnika aptekarskiego, z pensją etatem oznaczoną rocznie rs. 150, i na żywność rs. 73, razem rs. 223, o którą to posadę, konkurujący winien się zgłosić w godzinach biurowych do kancellarji szpitala wyżej wyrażonego, z odpowiedniemi dowodami kwalifikacyjnemi.—Opiekun Prezydujący, w z. *Pawłowski.*—Sekretarz, *Zembrzuski.* (Dz. War.)

---

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant hr. *Hejden*, z Petersburga; Grecki nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze Petersburgskim hr. *Metaksa*, z zagranicy; kamerjunkier dworu J. C. M. *Lachnicki*, z Grodna;—wyjechali zaś; jenerał-lejtnant *Orłow 1*, do Siedlca; jenerał-major *Korniłłowicz*, do Bieły.

---

— Jutro, to jest we środę, o godzinie 11ej rano, odprawioną zostanie w kościele Śgo Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny, przy ulicy Krak.-Przedmieście, wotywa żałobna, za duszę ś. p. Ksawerego Franciszka *Rakowskiego*, doktora medycyny i chirurgji, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi, Krewnych, Kollegów i Znajomych zaprasza. —7168—(15,900.)

— Jutro, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci Henryka *Markowskiego*, urzędnika, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej rano, na które pozostała żona w nieobecności synów, Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.
—7145—(15,898.)

— Ś. p. Karol *Kossowski*, b. oficer b. W. P., kawaler orderów: Legji Honorowej, Vituti militari i medalu Śtej Heleny, zmarł d. 22 Września r. b. we wsi Beleżyńcach, gub: wołyńskiej, w 79 roku życia. Nabożeństwo żałobne za duszę jego, odprawi się we Czwartek, d. 22 b. m. w kościele Sgo Józefa Opieki, na Krakowskiem-Przedm:, o godz: 10ej rano, na które pozostali synowcy zmarłego, wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —7132—(15,833)

— Teofila z Krügerów *Ulich*, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 58, dnia 19go b. m. Bogu ducha oddała. W smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi i zięciem, zapraszają Krewnych i Znajomych, na eksportację zwłok z kaplicy ewangielickiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangielicko-reformowany, dnia 21go b. m., o godzinie 4tej po południu, odbyć się mającej. —7166—(15,901.)

— W dniu 11 Październ. r. b., nieubłagana śmierć wyrwała z łona rodziców i niepocieszonej babki, Mieczysławę *Podgorską*, córkę Antoniego i Emilii z Gąsiewskich, lat dwa i 9 miesięcy mającą, we wsi Ostrosiewach, powiecie Częstochowskim zamieszkałych. Śli-

czne to jak anioł dziecię, miłe, dobre i nad swój wiek rozumne, pochowano w Miedznie w obec sąsiadów, włościan i domowników serdecznym żalem stratą tej dzieciny przejętych. —7140—

— W sobotę d. 17 b. m., liczny orszak pogrzebowy, odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki, niewygasłej w pamięci panny Dezyderyi *Kosteckiej*, córki niedawno zmarłego Aloizego Kosteckiego, Rz. R. S. Członka Senatu. Pozostawieni w najwyższym żalu matka i rodzeństwo, wraz z narzeczonym zmarłej, wynurzają niniejszem serdeczne podziękowanie znajomym, za przyjęcie udziału, w oddaniu ostatniej przysługi dla zmarłej. Droga życia, ś. p. Dezyderyi, usłana była cierniem, jaką częstokroć, dla swoich wybranych, Stwórca przeznacza. Dobroć jednak Boga, wątłe ciało, wzbogaciła szlachetną i silną do znoszenia cierpień duszą, która i po krótkiej pielgrzymce na tej ziemi, zjednała u wszystkich, ją otaczających, hołd przynależny rzadkim jej cnotom. Nie sława, nie głośne czyny, ale nieograniczona, życie poświęcająca, miłość dla Boga, rodziny i bliźnich, zostawiła niczem niezatarty żal w sercach, których ś. p. Dezyderja była życiem, rozkoszą i nadzieją. Pobożna, dobroczynna, szczera i łagodna w obejściu, wlewała anielską pociechę nie w jedną strapioną duszę, niejedną łzę sierocą osuszyła. O z jakąż głęboką wiarą i spokojem, z jakiemże poddaniem się prawdziwej chrześcijanki, ulegała niezbadanym wyrokom Przedwiecznego w chwili, kiedy ją życie, którego tak pragnęła, zwolna opuszczało! Przed kilkunastu dniami jeszcze na kuracji, oddalona od stron rodzinnych, powodowana smutnem przeczuciem, śpieszyła do rodziny, aby jej dawszy ostatnie pożegnanie, spocząć obok zwłok najlepszego ojca. — Spokój jej duszy! — *N.*

---

— St. — Rzeczą jest godną zastanowienia, że gdy po miastach i miasteczkach, mnożą się dzień po dniu, różne handle dla cząstkowej sprzedaży artykułów najpierwszej potrzeby, nie widzimy tego we wsiach, jakkolwiek warunki podobnego przemysłu drobnego są bardziej przystępne jak w miasteczkach.

Na wsiach lokal i opał tańszy, jakość przedmiotów i ilość prawie z góry wiadoma, bo liczba kupujących nie zmniejsza się. Wziąć także należy na uwagę oszczędność czasu w nabyciu przedmiotów koniecznej potrzeby, gdy są one na miejscu, wreszcie, w miarę podniesienia się dobrobytu drobnych właścicieli, jakiemi są włościanie, wprowadzenie do handlu lepszych wyrobów i zastąpienie, tak zwanych domowej roboty przedmiotów, które zabierając dużo czasu na przygotowanie, zawsze muszą być droższe od fabrycznych.

Takie wiejskie handle, mogłyby nawet nabywać i ułatwiać sprzedaż do miast i miasteczek zbytecznych od potrzeb miejscowych wyrobów wiejskich, gdzie te istnieją, np. płótna, krajczaków, naczyń glinianych, ciesielskich wyrobów i surowych materjałów, jak np. kaszy, różnego rodzaju sera i masła i t. d.

Jak wielka ilość takich artykułów potrzebną jest dla ludu wiejskiego, dowodem są 1500 jarmarków i drugie tyle dni targowych, istniejących tu w kraju, na które tłumnie zbiera się ludność wiejska, tracąc czas i pieniądze. Handle miejscowe wiejskie, położone w ludnych osadach lub w bliskości drobnych wsi, zapobiegłyby podobnym stratom i ograniczyłyby wędrówki do koniecznych tych wypadków, np. kupna inwentarza wozów, narzędzi rolniczych więcej złożonych, jak kosy, sierpy, lub siekiery.

Nic łatwiejszego, jak za pośrednictwem takich drobnych handlów, wprowadzić pojęcie o drobnych wiejskich assocjacjach, np. ludność całej wsi mogłaby upoważnić jednego z pomiędzy siebie, do kupna dla handlu pewnych przedmiotów i udzielić mu nawet pewien zasiłek.

Różnica między hurtowym zakupem, a częściową sprzedażą, mogłaby być jako czysty zysk podzieloną między kupujących.

Łatwość sąsiedzkiego skontrolowania całej tej operacji, nie potrzebuje normalnych przepisów, a przecież ta prosta zasada, wytworzyłaby z czasem wyobrażenie o korzyściach w zakładaniu miejscowych gminnych kass oszczędności, kass wzajemnego kredytu i wsparcia, a zakładanie wspólnych ochron dla wiejskich dzieci, w czasie, gdy rodzice są zajęci w polu robotą lub nieobecni w domu, nabawiałoby większej pochopności do zaprowadzania szkółek gminnych lub wiejskich.

Raz przeparty egoizm właściwy prostemu i nieoświeconemu ludowi, otworzyłby drogę do wyobrażeń oszczędności czasu i zarobku, do pewnego rodzaju samopomocy . . .

Wracamy do handlów wiejskich: Dlaczego w naszych wiejskich karczmach, niczego więcej dostać nie można, jak prostej wódki i stęchłego piwa? Dlaczego przy nich nie możnaby urządzić kramików na sprzedaż: mięsa, chleba, prostego tytoniu, mydła, świec, soli, pieprzu, oleju, śledzi, sierpów, gwoździ, siekier, nici i igieł? Dlaczegoby tam nie sprzedawano prostych krajowych perkali, chustek, kożuchów, butów, niższego gatunku herbaty, mięty, rumianku, soli glauberskiej, smoły lub smarowidła, wyrobów gancarskich, fajansu prostego, szkła, zegarów drewnianych, a także kołowrótki, gunie, osie, taczki, skóry, sukna proste, czapki, pasy, parasole płócienne; wyroby z blachy, jako to: łyżki, patelnie i t. p., sznury, powrozy, szpagaty, okucia do okien, drzwi, zamki i kłódki, wiadra, łopaty, grabie, szyby proste, wszystko to mogłoby tam znaleść odbyt. Dalej z wytworzeniem się potrzeb, odchodziłyby i książki do nabożeństwa, obrazki, etc. etc.

Jeżeli ludność wiejska sama przez się nie uczuwa korzyści z podobnych handlów wiejskich, to byłoby najlepiej, a nawet należałoby przystąpić do takowych właścicielom większym, jako klassie oświeceńszej, a jakie rubli sto rzucone w tę drobną sprzedaż, sowity przyniosłoby procent. Dobra miara i waga, uczciwa sprzedaż, o ile można dobry gatunek towaru, oto są warunki konieczne. Handel tak samo buduje obyczaje, jak szkoła . . . .

Rozwinięcie i spopularyzowanie podobnego handlu po wsiach, lub w miejscach urzędowania gmin, rozwinęłoby zasoby, rozmnożenie się fabryk i rzemiosł po miastach i miasteczkach.

Przypuściwszy np., że na dwa miljony ludności wiejskiej, połowa tych zużytkowałaby rocznie po 5 łokci płótna, perkalu lub sukna, dałoby to żądanie 10 do 15 miljonów łokci powyższych wyrobów. Obrachujmy ile to potrzeba fabryk dla wyrabiania podobnej ilości, ile wełny, lnu, przędzy bawełnianej.

Bogactwo przemysłu leży nie w przedmiotach zbytkowych, ale w przedmiotach pierwszej potrzeby . . zajęcie się więc podobnemi handlami po wsiach, jest to samo, co podanie rzeczywistej pomocy miejscowemu

przemysłowi — urządzenie praktycznego wykładu oszczędności czasu i pieniędzy dla ludu wiejskiego.

---

— Donosiliśmy już o ustawieniu nowego organu w kościele miasta gubernjalnego Siedlca. Do odbioru i ocenienia takowego, zaproszonym został przez tamtejszego proboszcza i dozór kościelny, jeden z lepszych organistów, organista kościoła parafijalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, Ildefons Budzyński. Jakoż onegdaj odegrał na nim podczas summy mszę Kemptera Nr 4 (in D. major), a melodyjny, przyjemny i silny głos jego, ogólne zrobił wrażenie. Organ pomieniony jest o 12-tu głosach z pedałem. Ś. p. Mielczarski nie zdołał go wykończyć, zaskoczony niespodzianym zgonem, i wykończył go uczeń jego p. Szymański.

— Na cmentarzu ewangelicko-reformowanym, rozpoczęto już w tych dniach ustawiać pomnik dla ś. p. Józefa *Simmlera*. Ustawienie pomnika tego, który jest dziełem jak wiadomo, dłuta p. Andrzeja *Pruszyńskiego*, w tym tygodniu ukończonem będzie.

— W Kassino przy ulicy Śto-Krzyzkiej z dwóch obszernych sal, przez wyjęcie ściany urządza się teatrzyk, na którym w nadchodzącą zimę właściciele zakładu, mają zamiar urządzić jakieś widowiska.

— Wczoraj wyjechał do Berlina pan Leandro *Marconi*, w celu obrania modelów, do mających się wykonać prac rzeźbiarskich, w nowobudującym się pałacu pana Leopolda Kronenberga, przy rogu ulic Królewskiej i Mazowieckiej.

— Uliczni komissanci wydawcy Kurjera Świątecznego, częstują znów od paru dni przechodniów: Kalendarzykiem humorystycznym, dla myśliwych za miesiąc Październik. Drugi ten arkusz publikacji wydawanej przez Redakcję Kurjera Świątecznego z celem wzbudzenia pustego śmiechu, zarysował udatnie pan Ksawery Pillati. Z ozdabiających zaś odwrotną stronę arkusza dowcipów wierszowanych i prozy, spotkaliśmy dość zręcznie malujące tak obecnie rozwiniętą bezikomanię przysłowie: że miło w Październiku siedzieć przy beziku.

— W okolicach Rawy, pojawiła się w wielu owczarniach złośliwa ospa, (variola ovina). Zaraźliwość tej choroby jest nadzwyczajnie wielką, a do udzielenia się jej, nie jest koniecznem zetknięcie się bezpośrednie sztuk zdrowych z choremi, zarazę bowiem przenosić mogą rozmaite przedmioty, pochodzące z owczarni dotkniętej epidemją, a nawet i powietrze.

— O smutnym stanie poety Wincentego Pola, pod względem słabości ocznej, dowiadujemy się z pewnego źródła, iż doktor Diettl, tudzież doktor Jaszczurowski i doktor Szewczyk, robili mu operację oczną, lecz bez pożądanego skutku.

— Jutro Śtej Urszuli, a po jutrze Śtej Korduli Przysłowie mówi: „Święta Urszula i Kordula, dzieci do pieca przytula“. Przysłowie to w tym roku jakoś nie zapowiada sprawdzenia się go.

— Goszczący w Wrocławiu bracia Müllerowie kwartециści, słynni od kilkunastu lat w Niemczech, mają podobno przybyć do Warszawy niezadługo.

— Zastępcą administratora parafji Śgo Aleksandra, został dotychczasowy wikarjusz parafji Panny Marji, Jks. Rogowski.

— Z powodu wczesnego zmierzchu, wystawa obrazów Simmlera od wczoraj, zwiedzaną być może od godziny 10-ej rano do 5-ej po południu.

— Drugie przedstawienie tragedji „Zbójcy“ odbędzie się w przyszłym tygodniu, z tą zmianą w składzie osób występujących, że rolę Karola Moora, wykona p. Świeszewski.

— Onegdaj za rogatkami Petersburgskiemi dostrzegliśmy wracającego myśliwca z wcale niestosownym łupem odbytych łowów. Syn ten bowiem Nemroda, miał przytroczone do haftowanej torby, widocznie będącej pamiątką ofiarowaną mu na imieniny, trzy wrony. Być może że do zabicia owych ptaków, skłonił myśliwca apetyt, nam się jednakże wydało, że nieświadomość pożyteczności wron, gdyż te nietylko niszczą zarażającą powietrze padlinę zwierząt, ale i przyczyniają się bardzo do tępienia zarodków szkodliwych zasiewom owadów, które na przezimowanie wybierają sobie uprawne grunta.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie siódmej z rana, ukazała się na niebie cudnych barw tęcza, która trwała pięć minut.

— *Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Na targu naszym obroty w ogóle nie były bardzo znaczne, gdyż żądania do Cesarstwa prawie całkiem ustały, kupiono wprawdzie jedną partję pszenicy sposobem próby do wysłania drogą żelazną do Gdańska, lecz przy obecnych cenach za granicą praktykowanych, nie można liczyć na ożywienie interesu z tej strony. Dowozy pszenicy na nasz targ były znaczne a ceny skutkiem zaprzestałych zakupów do Cesarstwa obniżyły się o 75—100 kop. na korcu. Płacono za ziarno wyborowe w ostatnich dniach nie wyżej jak 6 rs: 60 kop:, za dobre średnie od 6—6 rs: 45 kop:, za poślednie 5 rs: 70 kop: do 6 rs:, za ordynaryjne 5 rs: 40 kop:—5 rs: k: 55. Żyta dowozy były więcej niż średnie; gatunki przednie nabyto w niewielkiej ilości do Cesarstwa, ceny obniżyły się również o 30 kop. Płacono za ziarno dobre 5 rs: 32½ kop:, za ordynaryjne 5 rs: 10 kop. Jęczmienia ceny pomimo słabych dowozów obniżyły się o 20—30 kop:; płacono za 4-rzędowy 4 rs: 50 kop:—4 rs: 65 kop., za 2-rzędowy do rs. 4 kop. 80. Owsa ceny z początku tygodnia były niezmienione, później zaś przy zmniejszonych dowozach ceny wzmocniły się; płacono do 3 rs. 30 kop. Grochu ceny niezmienione: polny 5 rs. 25 kop.—6 rs. 60 kop., cukrowy 6 rs. 75 kop.—7 rs.—Okowity ceny w ubiegłym tygodniu pozostawały w tendencji ku obniżeniu, a w końcu tygodnia ceny obniżyły się o 5 kop. na garncu; płacono 1 rs. 20 kop.—1 rs. 22½ za garniec. *Cukier* Interes w tym produkcie ciągle bez ożywienia, żądań do Cesarstwa niema, a obroty ograniczają się na sprzedaży pojedynczych beczek na potrzebę miejscową konsumcyjną.— W interesie produktów surowych i półsurowych tranzakcje są bardzo ograniczone. (G. H.)

---

— Do Łomży w miesiącu listopadzie przyjechać ma z Ciechocinka truppa dramatyczna, pod dyrekcją pana Sulikowskiego będąca.

— Otrzymaliśmy list następujący z *Szydłowa* (powiat stopnicki, gubernia kielecka): „Dwa lata temu jak umieściłem w „Gazecie Warszawskiej“ treściwy opis marmurołomów w okolicach Kielc, a dziś z żalem wyznać muszę, że dotąd jeszcze nie słyszałem, aby się kto praktycznie przedmiotem tym zainteresował; przeciwnie, sprowadzanie marmurów zagranicznych coraz więcej wzrasta, a kolumny całe, z gór obcych przychodzą do nowych budowli w Warszawie, gdy tymczasem w okolicy Kielc na przestrzeni najmniej 10ciu mil kwadratowych, posiadamy bardzo piękne pokłady marmurów, których grubość do 200 stóp dochodzi. Dla pokazania jak rozlicznych kolorów są nasze marmury, złożyłem za pozwoleniem komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, dziewięć sztuk marmurów odpolerowanych w sztukach po stopie kwadratowej, w kancellarji tegoż Towarzystwa i tam też lubownicy rzeczy krajowych i potrzebujący marmurów do ozdób

architektonicznych, mogą takowe obejrzeć. — Panu Kustoszowi za grzeczne obejście się ze mną i chętne przyjęcie marmurów, składam podziękowanie. — *A. K.* z pod gór sandomierskich.

---

— We Lwowie odbędzie się w dniu 1 i 2-m listopada r. b., zgromadzenie lwowskiej filji towarzystwa pedagogicznego.

— Z urządzonej wystawy we Lwowie przepysznych akwarel i typów ludowych p. Tepy, dochód przeznaczony został na pogorzelców m. Stanisławowa.

— W Pelplinie, dnia 15go b. m. zakończył żywot doczesny, ksiądz Paweł Nelke, kanonik honorowy chełmiński, delegat biskupi i proboszcz w Langnowie, dekanacie gdańskim, w 64 roku życia, a 41 kapłaństwa swego.

— *Z Pesztu, dnia 14 b. m.* Handel na pszenicę ożywiony. Codziennie kontrakty obejmują kilkadziesiąt tysięcy centnarów cłowych, od niejakiego czasu bowiem zarzucono obliczanie na mierzyce. Za ziarno 84—87 $^1/_4$ funt., płaco loco Peszt po 4—4.85 na trzy miesiące czasu i za centnar cłowy. Obsiewy jesienne dla posuchy, bardzo się spóźniły. Ale za to winobranie pokończono pomyślnie. Rezultat ziścił nadzieje, tak co do ilości, jak i co do jakości. Wino tegoroczne będzie należeć do najmocniejszych. Producenci użalają się na taniość produktu. Za wiadro najlepszego moszczu, osiągnąć można zaledwie 2 złr. 50 centów. Węgierskie ministerstwo handlu wydało bardzo radykalne rozporządzenie temi dniami; zabrania bowiem surowo i znosi wszystkie pokątne domy zastawnicze. Odtąd będą na Węgrzech istnieć tylko cztery publiczne banki zastawnicze z filjami swojemi. Król. Węg. Urząd Zastawniczy, Filja Wiedeńskiego Banku Zastawniczego, Oddział Zastawniczy Banku Ludowego i takiż Oddział Banku Handlowego i Przemysłowego.

— Zbiór kartofli wypadł w Galicji bardzo pomyślnie, tak pod względem gatunku jak i ilości, płacą zaś obecnie kartofle po złr. 1 c. 15 do złr. 1 c. 50 za korzec.

— W Toruniu d. 15 b. m. Towarzystwo „Copernicus-Verein“ obchodziło 15to-letnią rocznicę istnienia. Sprawienie tablicy pomnikowej na dom Kopernikowy odłożono na później.

---

— W Wiedniu otwiera się nowego rodzaju teatr. Do składu towarzystwa artystów, będą przyjmowane same tylko kobiety, które wezmą na siebie i odgrywanie ról mezkich. Orkiestra także wyłącznie z kobiet składać się będzie. Wróżą temu teatrowi wielkie powodzenie. Cała ludność męzka wiedeńska podąża na wyścigi skupować bilety w kassie.

— Wyszło w Tuluzie nowe proroctwo księdza Lateur, który oznacza koniec świata na rok 1921. Na szczęście mamy jeszcze trochę czasu przed sobą.

— Świętokradzka ręka znieważyła w tych czasach grób Mozarta, na cmentarzu St. Marx-Friedhof pod Wiedniem. Ze wspaniałego pomnika, jaki stolica Austrji wystawiła wielkiemu mistrzowi, strącono wieniec, medaljon z popiersiem, oraz napis pamiątkowy, wszystko bardzo kosztownie ulane z bronzu. Policja dotąd jeszcze nie wpadła na ślad przestępcy.

— W Wiedniu otworzoną została dnia 15go b. m., za interwencją ministerstwa rolnictwa szkoła ogrodnictwa.

— Dziennikarstwo miasta Berlina powiększy się o jednę gazetę. Wychodzić teraz bowiem będzie polityczny tygodnik, w języku czeskim, p. t. „Blanik,“ pod redakcją znanego publicysty czeskiego Józefa V. Frica. Nazwisko nowego dziennika wybrane zostało od góry Blanik w pobliżu Pragi.

— Dnia 25go b. m., obchodzić będzie w Berlinie professor Virchow dwudziesto-pięcioletni jubileusz doktorski.

— Na odbytej d. 16 b. m. konferencji w Peszcie dotyczącej zarządów kolejowych, zniżoną została o kilka franków taryffa, dla transportu zbóż, na kolejach z Pesztu na Wiedeń do Kehl.

— W Neapolu zmarł w tych czasach słynny baletmistrz Salwator Taglioni, stryj znanej z eterycznej lekkości i wdzięków tancerki Marji. Zmarły baletmistrz wciągu swojego wirującego żywota, ułożył dla scen włoskich 200 baletów; najeffektowniejsze między jego utworami są: „Esmeralda“ i „Faust.“ Żył lat 78.

— Niemcy przygotowują na dzień 22 listopada r. b. jubileuszowy obchód 100-letniej rocznicy urodzin Schleiermachera. Najświetniej w tej uroczystości, wystąpi miasto Wrocław, w którego murach znakomity filozof i teolog niemiecki ujrzał światło dzienne.

— Ministerjum Sprawiedliwości w Prussach, przygotowuje obecnie projekt do nowego prawa o subhastacjach; również cały system hipoteczny pruski, ma być jednocześnie przejrzany i poprawiony.

— Ruch ekonomiczno-socjalny w Niemczech coraz bardziej się wzmaga. W ostatnich czasach odbyły się trzy walne posiedzenia Zjednoczonych Towarzystw Rzemieślniczych całych Niemiec. Dziennikarstwo i opinja publiczna, okazują mocne zajęcie się uchwałami, zapadłemi na tych posiedzeniach.

— Przy Borawskich rogatkach (Bohrauer Barriere), w Wrocławiu, zwróciła jakaś pani uwagę strażnika nasiebie, swoim niezwykle ciężkim chodem, a bardziej tą okolicznością, że za każdym krokiem wypadały jej pierze z pod spódnicy. Okiem wprawnego znawcy odkrył w tej jejmości defraudantkę i zaprowadził do urzędu akcyznego, gdzie odbyta przy niej rewizja wykryła 26 kuropatw przywiązanych do obręczy u krynoliny, które bez opłaty akcyznej przenieść chciała do miasta.

— Doniesienia o spustoszeniach okropnych we Włoszech, jakie zrządzone zostały przez wylewy wód, w skutek nieustannych deszczów ulewnych, mnożą się z dniem każdym. Z Sycylji nawet skarżą się na podobne spustoszenia rozpasanego żywiołu, a dyrekcje kolei żelaznych widzą się zniewolone do ogłaszania coraz nowszych doniesień o zaprzestaniach komunikacji na przestrzeniach, po których dotąd jeszcze jeżdżono. Arona, Sesto Calende, Intra, Baveno i Pallanza, zalane są całe lub częściowo wodą. Como podobne do Wenecji. Z placu katedralnego jeździ się teraz barkami, wzdłuż nowych portyków i Portici del Riva, przez plac Volty i Piazza del Duca, aż do Porta Sala. Borgo Vico stoi zupełnie pod wodą, jak równie wszystkie prawie wille, otaczające piękne to jezioro. Spustoszenia tak są wielkie, że o wynagrodzeniu i jego wysokości, ledwo już jest mowa, wszyscy mają na względzie jedynie zimę i okropną niedolę, jaką takowa sprowadzi.

— Rząd fracuzki udzielił pp. Juljuszowi Reuter w Londynie i baronowi von Erlanger w Paryżu, koncessję na lat 20, na założenie linji telegraficznej podmorskiej między Francją i Stanami Zjednoczonemi. Tak więc niedługo będziemy mieli dwa druty zaatlan-

tyckie, co bezwątpienia wpłynie na stanienie opłat od depesz, na kommunikacji w mowie będącej.

— Z powieści, której przekład pomieścił niedawno „Tygodnik Mód“ p. t. Pan de Camors,autor jej Feuillet buduje pięcioaktową komedję, która niezadługo ma być przedstawioną w teatrze francuzkim.

— Z dzien. „Evening-Star“ wychodzącego w Londyuie dowiadujėmy się, że ohydna kara piętnowania rozpalonem żelazem jeszcze istnieje w Anglji. Zastosowano ją obecnie do pewnego sierżanta, za oszustwo, z którego miał korzyści 49 szylingów (około 15 rsr), a oprócz tego wypędzono go z pułku, przy odgłosie muzyki grającej „Marsz złodziei.“

— W Paryżu d. 8 b. m. umarł hr. O'Donnell, b. Członek Rady Stanu i officer legji honorowej. Miał lat 86.

— Pracują bardzo gorliwie w Londynie nad ukończeniem pomnika księcia Alberta, który ma kosztować 135,000 funtów szterlingów (810,000 rs.), ale pomimo, że podstawa już zupełnie gotowa, trzeba jeszcze dwóch albo trzech lat do ukończenia tego olbrzymiego dzieła. Niektóre osoby odzywają się z powątpiewaniem, ażali złocenia, farby i mozajki kryształowe, użyte do roboty, potrafią oprzeć się srogości klimatu, nieszanującego ani marmuru, ani bronzu.

---

— W doniesieniach w pismie naszem, z dnia 17 i 19 t. m. o skradzionych dwóch listach likwidacyjnych, numery wyrażone, są prostą pomyłką drukarską i rzeczywiste numery tych listów są: Nro **0,28677** i **0,28678**, o których to przy zatrzymaniu, uprasza się dać znać pod Nr 442, na 1-e piętro. —7170—

— W dniu 12 (24) Pazdziernika t. r., w Sobotę w Sali Redutowej o godz. 1-ej z południa, danym będzie koncert p. Ludwiki *Duboff* fortepianistki, uczennicy Henryka Herza (z Paryża), ze współudziałem p. Wandy *Bilińskiej* śpiewaczki, uczennicy Rubiniego, p. Julji *Bilińskiej* skrzypka, tutejszych artystów i orkiestry. Bliższe szczegóły koncertu afisze doniosą; biletów dostać można we wszystkich składach nut muzycznych.

— W tych dniach opuścił prassę 17-ty Zeszyt „Kursu Kodeksu cywilnego“, przez Jana-Kantego *Wołowskiego*, prenumeratorowie więc odebrać go już mogą.

— Nakładem księgarni Aleksandra Szleifsteina, Krakowskie-Przedmieście, Nr. 402, (10) wprost kościoła Ś-go Krzyża, wyszły *dwie komedje*, p. t.: 1) „*Ciężka próba*“, komedja w 1-m akcie, przełożył z francuzkiego Juljan Miłkowski, (przedstawiona po raz pierwszy w teatrze Rozmaitości, dnia 8 Marca r. 1866), cena kop 15. 2) „*O chlebie* i *wodzie*“, krotochwila w 1-m akcie ze śpiewkami, przełożył z niemieckiego Juljan Miłkowski, (przedstawiona po raz pierwszy w teatrze Rozmaitości dnia 29 Października 1866 r.), cena kop. 15. Nabyć można w tejże i we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji.

— Zakład leczenia ścieśnionem powietrzem (pneumatyczny) D-ra Wincentego Brodowskiego, ulica Wiejska, Nr 1734 (nowy 16), przyjmuje chorych codziennie od godziny 7-ej rano do 3-ciej, i od 5-tej do 7-ej po południu, cierpiących na choroby piersiowe, nerwowe, głuchotę, koklusz i na ogólne osłabienie.
(6—0) —6211—

— Z dniem 15-m b. m. opuścił p. Juljusz Juliusburger, kantor mój. — Leopold *Meyer*, ulica Długa, Ner 557 (32). (2—3) —7148—(15,816.)

— *Choroby syfilityczne*, czyli tak zwane *sekretne*, leczy radykalnie, najnowszym sposobem, w 4 razy krótszym niż dawniejszą metodą czasie, *bez użycia wewnętrznych lekarstw*, *Dr. Kohn*, akuszer miasta, ulica *Królewska 1062*, dom *Jeziorańskiego*, codziennie od 8 do 9½ rano i od 3 do 6 po południu.
(7—15) —6692— (15,024)

— Dyrektor zakładu gimnastyki higienicznej, leczniczej, oraz szkoły szermierstwa, na Sewerynowie, ma zaszczyt zawiadomić, iż kurs jesienno-zimowy już się rozpoczął. Lekcje zbiorowe dla młodzieży żeńskiej odbywają się w południe, trzy razy tygodniowo, a dla młodzieży męzkiej, mają miejsce w godzinach popołudniowych, dwa razy w tygodniu dla każdego oddziału. Lekcje zbiorowe gimnastyki dla osób dorosłych, oznaczone są w porze wieczornej i trwają do godz. 10 tej. Gimnastyka lecznicza (szwedzka), w zastosowaniu dla chorych, dotkniętych niektóremi chorobami chronicznemi i nieforemnością budowy organizmu, praktykuje się codziennie zrana od 8 do 12 i od 4 do 5 południu. — Stanisław *Majewski*. (3—3) —6877—

— Uprasza się pp. wierzycieli, Marcina Pfeiffer'a, ażeby się w interessie własnym raczyli zebrać w mieszkaniu tegoż przy ulicy Leszno, Nr 727, we środę, to jest 21go b. m., o godzinie 4ej po południu, na naradę. (2—3) —7092—(15,765)

—Kilkakrotnie już i to z widoczną dążnością podniesienia jednostki z krzywdą ogółu, „Kurjer Codzienny“ występował z przesadzonemi pochwałami dla piekarni parowej p. S. Podpisany widzi się w obowiązku zaprotestować przeciwko temu i rzecz w prawdziwem świetle wystawić. Wiadomość podana w Nrze 204 z d. 18 Września r. b., że „czynność piekarni pomimo doznanej klęski, wcale przerwaną nie została“, azaliż tak dalece obchodzi publiczność, ażeby posłużyć miała do uspokojenia zatrwożonych lubowników tego parowego pieczywa? Pojmujemy oddanie sprawiedliwości, ale w częstych przechwałkach, widzimy tylko reklamę i to niezręczną reklamę. Piekarnia p. S. istnieje dopiero od trzech miesięcy, mogłaż mieć zatem czas, tak dalece odznaczyć się przed publicznością, ażeby zaćmiła wszystkie inne? Ja i ci, w których imieniu przemawiam, twierdzimy przeciwnie. Radzimy zatem, Kurjerowi Codziennemu, aby się lepiej o stanie rzeczy przekonał, zanim się da uwieść chwalącej wszystko fantazji.—G. *Szulc*, Podstarszy Cechu piekarskiego.
—6,544. —

— Jeszcze siedząc w zaciszu domowem na wsi, wyczytałem parę razy w r. b. w Kurjerze o tanich a smacznych flakach u pani Swieszczakowskiej; i otóż, po przybyciu za interessami do Warszawy, znalazłem ową gastronomię, przy ulicy Piwnej Nr 116 drugi dom od rogu pod godłem Papugi. Wstąpiwszy tam znalazłem czystość, porządek, przyzwoitość, uprzejmość Gospodyni i jej służby, a za podane mi flaki smacznie sporządzone, zapłaciłem kop. 7 a bez bułki jedzący płacą kop. 6. Ażem się zdziwił, jak można przy takiej drożyznie wyjść na swoje. Polecam więc niniejszy zakład wszystkim konsumentom, lubiącym ograniczać się w wydatkach. Lecz nie samych tylko flaków, można tam dostać i obiadów składających się z 5 potraw do wyboru i bardzo tanio, bo tylko za kop. 17½. A miesięcznie stołujący się, płacą tylko rs. 4 kop. 50. *R.....ski.* Obywatel z Gub. Augustowskiej. —7,163—

---

— Dnia 20go b. m., o godzinie 6ej rano, przeniosła się do wieczności, po długiej i ciężkiej chorobie,

opatrzona ŚŚ. Sakramentami, ś. p. Paulina z Maszadrów *Dal-Trozzo*, wdowa po obywatelu ziemskim i m. Warszawy, mając wieku lat 66. W ciężkim smutku pozostałe dzieci i rodzina, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, pojutrze, to jest we czwartek, o godzinie 4ej po południu, z domu Nro 4 (nowy), przy ulicy Erywańskiej, na cmentarz powązkowski. —7181—(15,891.)

# Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Korrespondent „Times'a“ pisze z Madrytu, że prawdopodobnym kandydatem do tronu, na któregoby się chętnie zgodził rząd tymczasowy, jest król Ferdynand (ojciec króla portugalskiego, książę Ferdynand Sachsen-Koburg-Gotha urodzony w r. 1816, który otrzymał tytuł króla w r. 1837). Krótko przed pierwszem usiłowaniem Prima wywołania rewolucji w Styczniu 1866, objeżdżał król Ferdynand po hiszpańskich prowincjach, a wszędy poprzedzał go i towarzyszył mu rozgłos jego mądrej, umiarkowanej, a przedewszystkiem prawej i zacnej polityki, jaką odznaczał się będąc jeszcze rejentem w czasie małoletności swego syna Don Ludwika, i jaka uczyniła go popularnym. Wtedy jednak opowiadano, że odrzucał z zupełną stanowczością wszystkie propozycje hiszpańskich patrjotów i żadne przekonywania nie mogły go skłonić do przyjęcia ciężaru korony. Obecnie jego imie znów bywa powtarzanem, i w tem tylko zachodzi wątpliwość, kto byłby po nim następcą, czy syn najstarszy, Don Ludwik, obecny król portugalski, (co pociągałoby naturalnie za sobą unję osobistą obu koron), czy też młodszy, mający teraz lat 21, a w takim razie półwysep byłby podzielonym pomiędzy dwie gałęzie domu Braganza-Koburg.

Zadanie ułożenia projektu nowej konstytucji, nie może być trudnem dla Hiszpanji, ponieważ w archiwach państwa mnóstwo jest projektów tego rodzaju, które wszystko mniej lub więcej odpowiednie celowi w zastósowaniu swem jedynie w skutek przewrotności rządów królowej, zawsze bywały zdeptane.

Stolica i rząd tymczasowy nie ostygły w pierwotnym zapale, inaczej wszakże ma się rzecz z prowincją. Tam już gorączka przeminęła, a jeśli prawdą jest, co pisze „La France“, to nawet zachcenia oppozycyjne względem rządu tymczasowego tu i owdzie, coraz częściej na jaw wychodzą. Utrzymuje je i zachęca najwięcej duchowieństwo, które miejscami swój dawny, a potężny wpływ zachowało. Biskupi Tarragony i Valladolidu bez ceremonji wyrażają się nader cierpko o obecnem przesileniu, a arcybiskup sewilski po otwartym oporze względem junty, wtedy dopiero nieco spuścił z tonu, kiedy mu zagrożono uwięzieniem. Głód i nędza tak dalece rozszerzają się w obu Kastyljach, Aragonji, Estremadurze i Andaluzji, że okropności dziać się będą, jak tylko zimna nastaną. W wielu okolicach zjedzono już zimowe zapasy, w wielu innych od roku nie było kropli deszczu. „Liberté“ podaje wiadomości z Hiszpanji, jakie położenie to o tyle stwierdzają, że ganią rząd, który piorunując na monarchją, wkrótce sam będzie musiał uciec się do dawnych sposobów, zamiast coby kortezom wybornie mógł utorować drogę do zasadniczego odrodzenia kraju.

Tymczasem paryzki korrespondent „Gazety Kolońskiej“ inaczej pisze, i na wiarę słów swego przyjaciela, który przyjechał z Madrytu zapewnia, że wszędy w Hiszpanji panuje najwyższa spokojność, i że na całej drodze do Francji, niktby się ani domyślił, że jedzie przez kraj zrewolucjonizowany. Rząd tymczasowy na ciężką narażony jest próbę, musząc opędzać się codziennie niezliczonej massie osób żebrzących posady. Poseł włoski w Madrycie, p. Corti, przyjmował temi dniami deputację madryckiego mieszczaństwa, która zapewniała go o spółczuciu Hiszpanji, dla Włoch i pożegnała okrzykiem: „Abajo el papa rey“ (Precz z papieżem-królem!).

Według „Avenir national“, „Epoque“ i innych dzienników, pomiędzy Primem a Serranem, miały zajść nieporozumienia, ale nawet sam ten ostatni dziennik przyznaje, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. „Indépendance“ w rozpuszczaniu podobnych wieści, widzi tylko echo tysiąca zabiegów i usiłowań wrogów rewolucji francuzkiej licznych szczególniej we Francji, w celu osłabienia jej i zdyskredytowania.

Posiedzenia izb pruskich, które się rozpoczną w d. 4 Listopada, będą przedewszystkiem poświęcone rozbiorowi budżetu. Dzienniki pruskie rozbierają z żywością pytanie, czy minister skarbu wystąpi z propozycją nowego podatku, czy nie, ale dotąd nie można ani na pierwsze ani na drugie pytanie stanowczo odpowiedzieć.

Wiadomo, że według konstytucji pruskiej, podatki raz uchwalone, pobieranemi są stale dopóty, dopóki nowem prawem zniesionemi nie będą. Jeżeliby więc rząd miał wymagać jakiego nowego podatku, to stronnictwo liberalne zajęłoby się zbadaniem, czy podatek ten ma być dozwolonym na rok czy na zawsze.

Jenerał Goltz pojechał przed kilku dniami do Paryża, gdzie stan jego brata, ambassadora pruskiego w Paryżu, obudza rzeczywiste obawy. Pomimo to jednak zaprzeczają niektóre dzienniki wiadomości o zastąpieniu tego dyplomaty kim innym.

Data powrotu hr. Bismarka dotąd z pewnością nieznana. Piękne dni jesienne, jak się zdaje zatrzymają kanclerza związkowego w Varzinie.

Słowacy, narodowość składająca się głównie z żywiołów słowiańskich Karyntji, Krainy i wybrzeży, wydali odezwę do ludu, którą porozlepiali po różnych miejscowościach, a nawet na murach ulic Trjestu, w kształcie olbrzymich plakatów białych, drukowanych błękitną i czerwoną farbą. Zredagowali oprócz tego programm narodowy i chwycili się wszelkich możliwych środków dla rozpowszechnienia go. W programmie tym domagają się przedewszystkiem połączenia wszystkich słowaków w jeden kraj z osobnym sejmem, dalej wykładu języka słowackiego we wszystkich szkołach, założenia akademji prawnej w Lublanie (Laibach), zaprowadzenia języka słowackiego w administracji, której członkami mogą być tylko rodowici słowacy i t. p.

Widzimy, że i ci gorąco się wzięli do rzeczy, i jeżeli tak dłużej potrwa, to p. Beust musi w końcu przyznać, że dualizm nie jest jeszcze tem, czego potrzeba Austrji.

W d. 2 b. m. sułtan miał napad apoplektyczny, i od tej chwili jest niebezpiecznie chorym.

(W. T. B. Jour. d. Déb. Ind. bel., Wien. Ztg, Köln. Zeitung, N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

## Depesze Telegraficzne.

*Wiedeń 20 Paźdz., godz. 12 m. 5 w wieczór.*

*Paryż.* — Poniedziałkowy numer „Gaulois“ donosi, że Prim oświadczył korrespondentowi tegoż dziennika, iż nie myślał nigdy przywłaszczyć sobie hiszpańskiej korony i odmówiłby jej przyjęcia, gdyby mu nawet była ofiarowaną.

*Madryt 19.*—Zgromadzenie demokratyczne oświadczyło, że federacyjna rzeczpospolita jest jedyną demokratyczną formą rządu. Rozporządzenie rządowe znosi mnóstwo klasztorów i zabiera ich majątki.

## DZIWACZNE TESTAMENTY.

Gdyby zachciało się komu pozbierać wszystkie dziwactwa, przekazane światu w formie ostatnich rozporządzeń, miałby zaprawdę pracę niemałą, ale byłby to zbiór niezmiernie ciekawy i pouczający. Nim jednak znajdzie się taki amator, podajemy czytelnikom naszym do wiadomości, kilka najciekawszych przykładów.

Pewien bogaty Anglik, który był śmiertelnym wrogiem tytoniu i tabaki, zapisał cały swój majątek synowcowi, pod tym warunkiem tylko, ażeby nigdy w życiu nie wziął nawet do rąk ani fajki, ani cygara, ani też szczypty tabaki.

Inny bardzo zamożny stary kawaler, bez familji, rozporządził, ażeby pogrzeb jego odbył się z rana o godzinie piątej. A gdy zdarzyło się właśnie, że śmierć tego poczciwca przypadła w miesiącu Styczniu, potrzeba było w istocie wielkiej przyjaźni na to, by iść na pogrzeb o godzinie 5-tej z rana, w mróz i pociemku; to też zebrało się zaledwie trzech znajomych nieboszczyka, ażeby mu oddać ostatnią posługę. Ale jakież było zdziwienie tych trzech panów, gdy nazajutrz po pogrzebie otrzymał każdy z nich od notarjusza list, następującej osnowy:

„Szanowny Panie!

Jako wykonawca ostatniej woli zmarłego p. X., mam zaszczyt zawiadomić pana, że odziedziczasz trzecią część jego majątku. Pan X. pragnął bowiem umyślnie, ażeby pogrzeb jego odbył się jak rano, by wystawić na próbę przywiązanie swoich przyjacół; rozporządził przeto, ażeby majątek jego rozdzielony został w równych częściach pomiędzy tych, którzy nie lękali się ani zimna, ani trudu, byle tylko zwłoki jego odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku. Ponieważ tedy tylko trzy osoby uczyniły zadość temu życzeniu, kazałem podzielić całą ruchomą i nieruchomą spuściznę nieboszczyka, na trzy równe części, i pan możesz odebrać część swoją po upływie przepisanego prawem terminu.“

Trzeci nader dziwaczny testament pozostawił pewien lord angielski, który okradany za życia niemiłosiernie przez swojego intendenta, chciał pomścić się na nim w ten sposób, iż mianował go uniwersalnym spadkobiercą wszystkich dóbr swoich, załączając jednak do tego rozporządzenia następującą niezmienną klauzulę:

„Pan N. musi do zarządzenia majątkiem, któy mu zapisałem, przyjąć ośmiu intendentów, i nie wolno mu nigdy przeglądać ich rachunków, inaczej postrada natychmiast swoje prawa do dziedzictwa. Tym sposobem pozna on na większy rozmiar ową zgryzotę i złość, jakiej mnie nabawiał przez całe życie, gdyż będzie musiał patrzeć na to, jak jego majątek zwolna przechodzi w ręce rozbójników i oszustów.“

Jakiś bogaty Portugalczyk, który był nadzwyczajnym miłośnikiem ptaków, przeznaczył 30,000 talarów rocznie na to, ażeby ciągle utrzymywano klatkę z najrzadszemi ptakami na jego grobie.

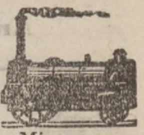
Zmarły przed dziesięciu laty w Ameryce dziwak, oświadczył w swoim testamencie, że przyczyną wszelkich nieszczęść, jakich doznawał w życiu, była jego niepunktualność, i dla tego przeznaczył cały majątek na to, ażeby na każdym rogu ulicy rodzinnego jego miasta, umieszczono zegar i utrzymywano go w porządku.

Inny nakoniec Amerykanin, który, dorobiwszy się wielkiego majatku na handlu, wiódł potem życie próżniacze, wyznaczył w swoim testamencie nagrodę w summie 25,000 dolarów, dla kupca w Nowym-Yorku, któremuby się udało zebrać w przeciągu roku 6 najpiękniejszych przekupek w swoim sklepie. Tacy to bywali niegdyś dziwacy, dziś prawie nie słychać już o nich.





### KOLEJE ŻELAZNE



**ODCHODZĄ:**

| | | Godz: Min: | |
|---|---|---|---|
| z Warszawy do Sosnowca i Granicy | pociąg pospieszny | 6—30 | rano. |
| | pociąg osobowy | 11— „ | rano. |
| do Alexandrowa | pociąg ditto | 1—33 | po połu: |
| | pociąg pospieszny | 6—30 | rano. |
| do Terespola | pociąg osobowy | 10— „ | rano. |
| do Petersburga | pociąg pospieszny | 11— „ | rano. |
| | ditto osobowy | 11— „ | w nocy |

**PRZYCHODZĄ:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| do Warszawy z Sosnowic i Granicy | pociąg pospieszny | 8—51 | wieczó |
| | ditto osobowy | 5—38 | po połu |
| z Alexandrowa | ditto ditto— | 3— „ | po połu: |
| | ditto posp: (razem z Granicznym. | | |
| z Terespola | ditto osobowy | 5—36 | po połu: |
| z Petersburga | ditto pospieszny | 5—20 | po połu: |
| | ditto osobowy | 4—10 | rano. |

**Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych,** codziennie w Hotelu Europejskim.

**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**
Dnia 8 (20) Października 1868 r.

| Monety i Papiery. | Żądano | | Płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble i kop: sr. | | | |
| Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 98 | | | | |
| Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 40 | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:) | — | — | — | — |
| Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100. | 84 | 70 | 84 | 20 |
| Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100 | 80 | — | 79 | 67 |
| Listy likwidacyjne za rub: sr: 100 | 67 | 60 | 67 | 30 |
| Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864 | 136 | — | 135 | — |
| „ „ „ z r: 1866 | 132 | — | — | — |
| Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860 | 86 | 67 | — | — |
| Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę | 65 | — | 64 | 50 |
| Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej, | 65 | 25 | 64 | 75 |
| Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn: | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres: | 94 | 50 | 93 | 75 |
| Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej | — | — | 90 | 50 |
| Akcje Fabryczno-Łodzkie . . . . | 85 | — | 83 | — |

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 131 1/9 k. rs: — k: —
Od Likwidacyjnych rs. 155 5/9 kop: —
*Berlin.* Weksel 100 tal: 2 m. 118 1/6 k: — rs: 117 5/6 k: —
*Londyn* 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 27 rs. — k. —
*Paryż* Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 86 k. 55 rs. — k. —.
*Wiedeń* Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 104 k: — rs. — k. —

**Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 19 Października, płacono: Za korzec pszenicy od rsr. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 50; żyta od rs. 5 k. 15 do rs: 5 k: 35; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop: 50 do 4 kóp: 65; owsa od rs. 3 kop: 7 do rsr. 3 kop: 30; kartofli od rsr. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20.

**Okowity** płacono, d. 19 Października, za wiadro od rs. 3 k. 53 do rs. 3 k. 59 1/6; za garn: od rs: 1 k. 14 1/2 do rs: 1 k. 17 1/2.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

**DODATEK.**